

## **Sztuka nie dla idiotów**

Autor tekstu: **Przemysław Piela**

**P**usta scena, widownia rozmontowana – dosłownie i przenośnie. W miejscu gdzie zazwyczaj powinny stać fotele, grupa widzów otacza cztery puste stoły. Jupitery rozświetlają całe pomieszczenie, aktorów wciąż nie widać. Scena zesła na dalszy plan, nikt o niej nie pamięta. To Grupa Twórcza Bez VAT z Poznania zaprasza na maraton artystyczny, akcja plus warsztaty, w Płockim Ośrodku Kultury i Sztuki w dniach 18-19 października.

Niespodziewanie z tłumu wyłania się pięć aktorek, które z charakterystycznym dla zespołów folkowych przytupem zaczynają śpiewać: *Kukułeczka kuka, Polak na zakupach! Spozira, przebira i nosa zadzira!* Pomieszanie strojów ludowych i formalnych, codziennych ubrań użytkowych i chust w kwiaty nadaje sytuacji komizmu, ale już od początku widać, że całość ma jakiś głębszy sens – choć może nie od razu daje się on odkryć.

Tak zaczyna się spektakl-akcja „Polska nie dla idiotów”, wystawiany przez poznańską grupę Bez VAT, która skupia młodych ludzi, głównie studentów zainteresowanych nieco niekonwencjonalnym warształem aktorskim.

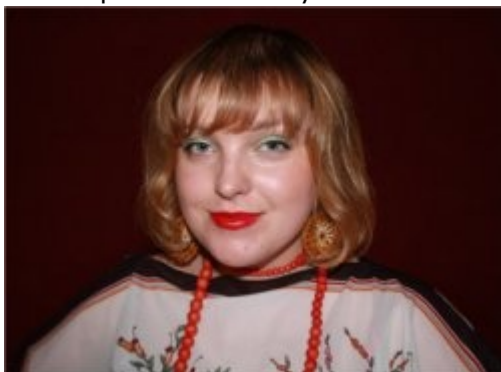
Jak ostrzega sama założycielka i animatorka, bo od określania się mianem reżysera się wzbrania, Marta Rutkowska-Swierkowska, Grupa Bez VAT to nie jest typowy teatr, który odstawi spektakl, po którym widzowie wrócą uśmiechnięci do domów by zaraz o nim zapomnieć. *Działamy na pograniczu sztuk różnych, na pograniczu kulturowym i społecznym, wychodzimy do człowieka – nie widza, nie chciałabym używać tego określenia, bo wytwarza ono sztuczny podział na widza i aktora, a nie o to nam chodzi, nie chcemy się zamykać. – tłumaczy. – Stąd wynikają nasze działania społeczne, jak na przykład akcja „Rząd pije kawę, nie czyta Kafki.. [1] Jak wyjaśnia, akcja ta mimo swych wyraźnych odniesień politycznych, miała wymiar społeczny. Chodzi o budowanie pewnej świadomości i otwartości społecznej, nie interesują nas rozgrywki polityczne, tylko to co nas dotyczy, a wybory polityków bezpośrednio wpływają przecież na nasze życie w społeczeństwie.*

Działalność grupy twórczej, wcześniej grupy teatralnej, nie zawęża się do samego tylko teatru. Poza nietypowym warształem korzystającym z narzędzi improwizacji wzorowanych na warszawskim teatrze Akademia Ruchu, Grupa Bez VAT to przede wszystkim sztuka zaangażowana, dająca ujście emocjom i myślom młodego pokolenia Polaków. Specyfika pracy daje aktorom duży zakres autonomii, improwizacje pozwalają na interakcję aktora z widownią – widz staje się uczestnikiem i częścią przedsięwzięcia, ma szansę wpłynąć na jego przebieg. Tak się dzieje w obecnie flagowej improwizacji grupy, czyli we wspomnianej już „Polsce nie dla idiotów”. Zasada się ona na koncepcji teatru jako sztuki polegającej na kontakcie człowieka z człowiekiem. Aktorzy wykorzystują narzędzia teatralne i nie tylko, bo również muzykę, plastykę i inne sposoby wyrazu, chcąc mówić w różny sposób o ważnych dla nich sprawach, budując jednocześnie kontakt z widzem i kreując jego świadomość społeczną. *Teatr powinien mówić o ważnych sprawach. Zwracać uwagę na pewne kwestie. My zgłaszamy sprzeciw, który ma formę spektaklu, akcji protestacyjnej, czytania jakiegoś tekstu. Tak to w tej chwili wygląda, nie wiem jakie formy to jeszcze przybierze. – mówi Marta Świerkowska. – Mam nadzieję, że będziemy dalej tak pracować szukając inspiracji w codzienności, by poruszać istotne sprawy dla ludzi z różnych sfer społecznych, bo tylko wtedy ta sztuka ma sens.*



Rzeczywiście, „Polska nie dla idiotów” to mieszanka wybuchowa. Prosta w formie i bogata w przekazie i treści. Cztery stoły, gdzie toczy się akcja, z widzami pośrodku. Każda z ról to swoisty manifest dotyczący innych zagadnień społeczno-kulturowych. Ogólnie jednak w spektaklu widz znajdzie wszystko co polskie; sam też niewątpliwie może wiele do tego dorzucić. W części pierwszej aktorki wcielają się w niezależne od siebie postaci stewardessy-

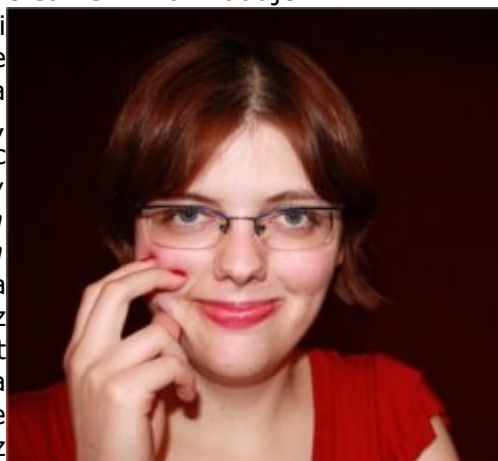
konferansjerki, sfrustrowanej kobiety, baby-straganiary oraz pary mimów naśladowujących po trochu pozostałe osoby.



Ewelina jest studentką teatrologii i polonistyki, skończyła też kulturoznawstwo. W „Polsce nie dla idiotów” jak sama mówi, gra babę sprzedającą na straganie moherowe berety. Zachęca publiczność do ich obejrzenia, dotknięcia, powąchania, aż wreszcie zakupienia. *Długo się zastanawiałam nad tym w jaki sposób postrzegam nasz kraj, miałam wiele wątpliwości jeżeli chodzi o przedstawienie mojej postaci. Stwierdziłam, że jednak posłużenie się takim stereotypem, jakim właśnie są moherowe berety wyda mi się odpowiednie, aczkolwiek trudne bo może być dla niektórych krzywdzące, a zarazem mało ambitne.* – wyjaśnia. W swojej etiudzie jak

i przez cały spektakl chce pokazać poprzez krytykę to co w Polsce jest dobre. Jej postać jest przerysowana w swej dosłowności; z jednej strony symbolizuje ograniczony umysł, z drugiej otwartość i żywiołowość straganiary. Preferuje stoicki spokój i krytyczny komentarz uwydatniający z przekąsem pozytywne aspekty życia w Polsce. *Takie baby spotykam na co dzień, słyszę takie baby w radiu, w telewizji, baby w garniturach, baby uczące w szkołach, baby jako urzędnicy. To jest jak Gombrowicz, bardzo uniwersalne.* – konkluduje.

Rola Rity, studentki filologii angielskiej i filmoznawstwa, jest dwojaka, albowiem już w trakcie wystawiania spektaklu uległa zmianie. Początkowo grała pijaka-kloszarda narzekającego na elity kupczące krajem, wyjazdy znajomych za granicę i bierność ludzi wobec sytuacji. *Takie połączenie akcentów jest śmieszne w swoim tragizmie, bo z jednej strony mówi o poważnych rzeczach, a z drugiej jest żalosne. Jest to znana nam persona, taki pijak.* – opisuje swoją postać. Postawa pijaka jest wyrazem bezradności wobec rzeczywistości, z drugiej strony też wobec własnego życia, co związane jest z alkoholizmem. W Płocku wcieliła się w kobietę, która wykrzykuje podobne zdania. Jest wściekła. Obie role wyrastają z jej osobistego gniewu. Rola kobiety ma coś z Dr. Jekylla i Mr. Hyde’a. *Na początku jest przerażająca i wściekła, później wyraża typową polską kobiecość – na mój prywatny użytek nazywam sobie to taką z jednej strony wampirzycą, z drugiej Matką Polką.* – rozwija z zaangażowaniem Rita. Kobieta odwraca się tyłem do publiczności i śpiewa kołysankę do chleba, który stał się już stałym elementem spektaklu i jest atrybutem obu ról. Zarówno pijak jak i kobieta dzielą się chlebem z widzami. *Czasami w mojej etiudzie pojawia się też ksiądz grzmiący z ambony. Treści są jednak cały czas te same.* – dodaje. Jak sama to określa, treści te, to wyraz typowej polskiej frustracji, której sama może nie podziela, ale ją współodczuwa i rozumie; nie może jednak zgodzić się z polskim krytykanctwem połączonym z jednoczesną biernością.



Ania, na co dzień studentka skandynawistyki i kulturoznawstwa, w „Polsce nie dla idiotów” gra „stewardesse” z pociągu do lepszego jutra, a zarazem konferansjerkę próbującą zabawić podróżnych wciskając im każdą brednię jaką tylko byliby gotowi kupić. I tak nienaturalnie słodkim głosem prosto z reklamy zachęca do wzięcia udziału w teleturnieju nt. polskich beretów bojowych, gdzie nagrodą jest luksusowa podróż w luku bagażowym. Następnie naśladowując gestykulację stewardessy informuje sucho i beznamiętnie o wyjściach ewakuacyjnych znajdujących się w każdym oknie. Reklamuje towary o wątpliwej skuteczności, w jej asortymencie znajdują się śmierdzące pomadki do zębów, albo błyszczące majty z ćwiekami pozwalające odstraszyć



partnera. W razie jakichkolwiek wątpliwości należy zapoznać się z treścią konduktora dołączonego do wagonu bądź skonsultować się ulotką dołączoną do fotela. Po części

rozrywkowo-komercyjno-informacyjnej, Ania organizuje dla publiczności trening oparty na ćwiczeniach-cud, które pozwalają dopasować sylwetkę do rozmiarów ubrań dostępnych w jej kolejowym butik. *Moja postać to krytyka bezrefleksyjnego przyjmowania papki, którą serwuje nam współczesna kultura komercyjna.* – mówi odtwórczyni roli. – *Prezenterka zachęca do korzystania z atrakcji pociągu, który przeciwstawiony jest pociągowi do Irlandii. Następnie zamienia się w stewardessę, która suchym tonem wymienia przepisy BHP, jakie obowiązują na pokładzie pociągu. Pozornie sprzeczne, obie panie mają ze sobą dużo wspólnego: sprytnie wnikają w podświadomość widzów, tak jak czyni to współczesna reklama.*

Ze względu na stosunkowo duży przepływ aktorów przez grupę, ze scenariusza wypadły niektóre role odgrywane przez innych aktorów przy okazji wcześniejszych inscenizacji, lub też scaliły się z postaciami obecnymi. Clou spektaklu jest jednak niezmienna w swej formie ankieta, w której aktorzy pytają widzów o powody mieszkania w Polsce. Po zapisaniu na białym prześcieradle i publicznym odczytaniu tychże powodów (np. bo mamy ogórki kiszzone, bo jest śmiesznie, bo się tu urodziłem, bo mnie żona nie wypuści za granicę, pech tak chciał itp.) następuje licytacja „Dobrej Polski” będącej jednocześnie aluzją do reklam proszków do prania. „Dobra Polska” zestawiona jest ze „Zwykłą Polską”, w której jeżeli już coś się przytrafi to będzie to redukcja w pracy, w domu margaryna i impotencja. „Dobra Polska” to z kolei wspaniała pogoda, podwyżki na dzień dobry i uśmiechnięci, szczyrzy rodacy. Podstawą powodzenia przedsięwzięcia jest aktywne uczestnictwo widzów, którzy z reguły żywiołowo licytują „Dobrą Polskę”. W Płocku aukcję wygrała pani, która zaoferowała pana obok. Oferty mogą być jednak przeróżne i leżą w gestii uczestników. W historii akcji w różnych miastach Polski pojawiło się już niemal wszystko, poczynając od kartofli (dwóch), poprzez stare trampki, babcie z radiem i bieliznę, na telefonach komórkowych i aparatach ortodontycznych kończąc.

Po zakończonej aukcji i pamiątkowym zdjęciu ze zwycięzcą, następuje chwila najbardziej symboliczna i dramatyczna. Prześcieradło, na którym zapisano krwistą czerwoną farbą argumenty za pozostaniem w Polsce, zostaje włożone do blaszanej balii z wodą, gdzie wraz z popielatym prochem, będącym zawartością kartonu ze „Zwykłą Polską”, zostaje wyprane. Po sumiennym wyciśnięciu płótna i „przypadkowym” ochlapaniu niczego niespodziewających się uczestników, zaplamiona szmata zostaje zaciągnięta do suszenia. Na posadzce pozostaje krwisty ślad.



Można powiedzieć, że to nowatorstwo – nie ujmując nic zasług również starszym grupom, z których inspirację czerpie animatorka BezVATowców – w polskim teatrze to nowa forma zaangażowania społecznego. Grupa Bez VAT wychodzi ze swoją pracą na ulice i jak na razie nie boi się krytyki. Otwarcie chcą przełamywać tabu, a zarazem pomagać innym dostrzegając złożoność rzeczywistości. Poza tym członkowie grupy chętnie udzielają się w pracy z młodzieżą doskonaląc jej warsztat. Niemalże znaczenie dla aktorów ma też pozytywistyczna walka o społeczeństwo obywatelskie.

Przy okazji inscenizacji poznańskich obchodów masakry z placu Tienanmen 4. czerwca, aktorki i aktorzy grupy na oczach władz miasta przygotowali ambitny happening, który poruszał kwestie ograniczania wolności i cenzury. Między wierszami, poza żywą wówczas sprawą Tybetu, udało im się wpleść w tło również polską rzeczywistość, bliższą rodakom. Twórcy zainscenizowali swoisty taniec wolności, gdzie każdy z jego uczestników wypowiadał przykazania z przerobionego wcześniej dekalogu, którego każdy z punktów odbierał człowiekowi pewien zakres swobody. Ostatnie przykazania przybrało formę: „A przede wszystkim nie masturbuj się”. *Można sobie to tak zinterpretować, że skoro żyjemy w kraju katolickim, gdzie uważa się że masturbacja jest grzechem i to jest złe, to niejako jest to zakazywanie człowiekowi rzeczy, które – myślę – tkwią w jego naturze.* – uzasadnia Marta Świerkowska. *Mieliśmy z grupą takie założenie, żeby to miało szerszy kontekst, niż tylko sama masakra. Ktoś na kimś stosuje różne rodzaje przemocy i w związku z tym mówi co mamy robić, a czego nie. Ta przeróbka dekalogu miała zobrazować szerszy kontekst, żeby widz, odbiorca mógł sobie wyobrazić, że często ulegamy presji społecznej. Zawsze jest tak, że system generuje różne zakazy i normy, podobnie jest z biologią, wiąże się to też z religią.*



*Natomiast ja niekoniecznie mogę się z daną normą czy zakazem zgadzać. Tego rodzaju akcje, które robimy, być może przez rodzaj szoku, żywego prysznic, wzbudzą refleksje u widza. Sztuka ma charakter ponadreligijny i ponadpolityczny. BezVATowcy zdają się zatem być ludźmi o niesłychanej odwadze cywilnej i nie można im w żadnym wypadku zarzucić konformizmu, przy czym są gotowi na współpracę z każdym. Te cechy na pewno pozwolą im się wybić.*

Osobiście, jako dyletant teatralny, muszę przyznać, że możliwość spędzenia kilku dni z amatorami, którzy na moje oko już dawno dorównują zawodowcom, była bezcennym doświadczeniem. Ta mała grupa ludzi, pełna pasji i zamiłowania do aktorskiego fachu utwierdziła mnie w przekonaniu, że idea chcieć znaczy móc, jest jak najbardziej prawdziwa i adekwatna.

Podobna tematyka na: [bezvat.art.pl](http://bezvat.art.pl)

---

Przypisy:

[1] por. Piel, P. *Werter cierpi w IV RP*, w: Ateista.pl; Przybylska, A. *Grupa czytająca lektury zakazane*: „Gazeta Wyborcza”.

#### **Przemysław Piel**

Współzałożyciel portalu Ateista.pl, w latach 2004-2005 z-ca redaktora naczelnego, do października 2007 r. redaktor naczelny. Przewodniczący ośrodka poznańskiego Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Studiuje filozofię oraz filologię duńską na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Redaktor portalu Racjonalista.pl



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-10-2008)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6167>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)